



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 24 (1261), 12 marca 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk
Piotr Kościński • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Dwa oblicza chińskiej polityki sąsiedztwa: wzmacnianie przywództwa ChRL w Azji

Justyna Szczudlik-Tatar

Chiny pod przywództwem Xi Jinpinga jeszcze odważniej angażują się w sąsiedztwie, prowadząc dwutorową politykę wobec państw regionu. Z jednej strony oferują ogromne wsparcie gospodarcze i zapewniają o pokojowych zamiarach, z drugiej zwiększają swoją gospodarczą i wojskową obecność na spornych terenach, wywołując wzrost zaniepokojenia. Może to oznaczać gotowość na przejęcie przez Chiny faktycznego przywództwa w Azji. Unia Europejska powinna wywierać na ChRL presję w celu przekształcenia corocznego dialogu strategicznego UE-Chiny w efektywny mechanizm współpracy także w dziedzinie bezpieczeństwa.

Intensyfikacja chińskich działań w regionie Azji i Pacyfiku wskazuje, że najważniejszym kierunkiem dyplomacji Xi Jinpinga są kraje sąsiednie. Chiny prowadzą wobec nich dwutorową politykę. Z jednej strony starają się wzmacniać swój wizerunek jako kraju przyjaznego, o pokojowych zamiarach, o czym mają świadczyć nowe inicjatywy, częste wizyty, czy też rola gospodarza azjatyckich wydarzeń międzynarodowych (np. szczytu APEC w Pekinie), podczas których podkreśla się znaczenie Azji jako światowego centrum. Z drugiej jednak strony ukazują swoje mniej przyjazne oblicze, np. zwiększając obecność gospodarczą i wojskową na spornych terenach. Celem tych działań jest tworzenie stabilnego otoczenia sprzyjającego realizacji interesów gospodarczych, ustanawianie nowych zasad i instytucji, ale przede wszystkim wzmacnianie własnej pozycji w Azji. Wspomniane działania, podobnie jak ogłoszone przez Xi Jinpinga pod koniec 2014 r. hasło „azjatyckiego marzenia” to sygnał, że Chiny są już gotowe przejąć przywództwo w regionie i zmienić układ sił.

Przyjazne gesty. W ostatnich miesiącach Chiny wykonały szereg przyjaznych gestów wobec sąsiadów. Wśród nich są propozycje rozwoju współpracy gospodarczej oraz w dziedzinie bezpieczeństwa, mające na celu rozwianie obaw sąsiadów, zaniepokojonych umacniającą się pozycją Chin w regionie.

Jedwabny Szlak to najbardziej spektakularna, flagowa inicjatywa chińskiej polityki zagranicznej. Pomimo jego kompleksowości i uniwersalności (oficjalnie obejmuje 64 kraje), Chiny przekonują, że głównymi beneficjentami będą kraje sąsiednie, traktowane przez nie priorytetowo. Promują Szlak jako sposób na poprawę relacji poprzez wzmacnianie współpracy gospodarczej, politycznej, kulturalnej i międzyludzkiej. W rzeczywistości jest to plan ogromnych inwestycji infrastrukturalnych, takich jak drogi, koleje, rurociągi czy porty, przy których budowie będą wykorzystywane chiński kapitał, siła robocza i technologie. Region może też skorzystać z pomocy sponsorowanego przez Chiny Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (ABII), który powstał pod koniec ub.r. i Funduszu Jedwabnego Szlaku (FJS) o wartości 40 mld USD, uruchomionego kilka tygodni temu. Obie instytucje mają finansować projekty infrastrukturalne. Inne inicjatywy są dopełnieniem koncepcji Szlaku. Można do nich zaliczyć zaangażowanie Chin w nowe porozumienia gospodarcze (np. regionalne kompleksowe partnerstwo gospodarcze – RCEP, idea Obszaru Wolnego Handlu Azji i Pacyfiku – FTAAP, czy umowy o wolnym handlu z Koreą Płd. i Australią), specjalne strefy wzdłuż Jedwabnego Szlaku, nowe projekty regionalne, np. gospodarcze korytarze Bangladesz–Chiny–Indie–Mjanma i Chiny–Pakistan, czy mechanizmy współpracy dwustronnej np. z Mongolią.

Inne inicjatywy są związane z bezpieczeństwem. Mają przekonać kraje regionu o pokojowych intencjach Pekinu i podkreślić, że Chiny to kraj, który bierze na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo w Azji. W maju ub.r. w Szanghaju podczas Konferencji na rzecz Współdziałania i Budowy Środków Zaufania w Azji (CICA) Xi ogłosił nową

koncepcję bezpieczeństwa w regionie. Jest ona oparta na przeświadczeniu, że Azja dysponuje odpowiednimi zdolnościami, by chronić swoje bezpieczeństwo bez pomocy innych państw, zwłaszcza USA. Kraje azjatyckie powinny ze sobą współpracować, wzmacniać istniejące mechanizmy i ustanawiać nowe. Chiny chcą zatem być głównym rozgrywającym w dziedzinie bezpieczeństwa w Azji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że tworzenie dobrej atmosfery nie jest przejawem chińskiego altruizmu. Wszystkie przyjazne gesty są wykorzystywane do realizacji twardych interesów. Jedwabny Szlak i retoryka związana z bezpieczeństwem są podporządkowane głównie celom gospodarczym – ochronie rynków zbytu, importowi surowców, rozwojowi i zapewnieniu bezpieczeństwa lądowym i morskim szlakom handlowym. Dla Chin, borykających się z najniższym od 25 lat wzrostem gospodarczym, Szlak jest rodzajem pakietu stymulacyjnego opartego na rządowych inwestycjach. Jest to także sposób na budowanie pozycji lidera w regionie i próba ograniczania wpływów USA.

Niepokojące działania. Chińska aktywność w regionie to także działania wzbudzające niepokój – głównie wskutek rosnącej obecności wojskowej i gospodarczej ChRL na spornych wyspach. Pekin coraz odważniej działa na Morzu Wschodnio- i Południowochińskim.

Pod koniec 2013 r. na Morzu Wschodniocińskim Chiny ustanowiły strefę identyfikacji obrony powietrznej (ADIZ) obejmującą wyspy Diaoyu/Senkaku, o które toczą spór z Japonią. Pomimo prób poprawy relacji chińsko-japońskich, którą było spotkanie Xi Jinpinga i Shinzo Abe na szczycie APEC, Chiny nie rezygnują ze starań o kontrolę nad wyspami. Przykładowo pod koniec 2014 r. ChRL rozpoczęła budowę bazy wojskowej na wyspie Nanji (prowincja Zhejiang) blisko Diaoyu/Senkaku. Obawy o intencje Chin to jeden z powodów zmian w polityce bezpieczeństwa Japonii, w tym prób reinterpretacji japońskiej konstytucji.

W ostatnich latach Pekin jest coraz aktywniejszy na Morzu Południowochińskim, gdzie toczy spór z Wietnamem, Filipinami, Brunei i Malezją o tereny, które znajdują się w ramach wyznaczonej przez Chiny linii demarkacyjnej (tzw. *nine-dash line*). Obejmuje ona wyspy Spratly i Paracelskie oraz atole Scarborough i Macclesfield. W maju ub.r. Chiny umieściły blisko Paraceli platformę wiertniczą (ochranianą przez statki wojskowe), ogłosiły, że 4,5-kilometrowa strefa wokół platformy należy do nich, i rozpoczęły odwierty. Wywołało to ostry spór, w tym antychińskie demonstracje w Wietnamie. Chiny usunęły platformę wcześniej, niż planowały, a ich przedstawiciele złożyli kilka wizyt w Wietnamie w celu poprawy relacji. Jednak od połowy ub.r. Chiny wzmożyły aktywność wokół spornych wysp, wywołując spekulacje na temat ustanowienia nowej ADIZ na Morzu Południowochińskim. Na przykład na Paracelach rozbudowują pas startowy i remontują port na wyspie Yongxing, natomiast na Spratly tworzą sztuczne wyspy wokół raf Fiery Cross, Johnson South i Gaven. Celem jest stworzenie infrastruktury dla samolotów i statków wojskowych oraz floty rybackiej. Wprawdzie Filipiny i Wietnam protestują, jednak Chiny twierdzą, że mają do tego prawo, gdyż działają na swoim terytorium.

Taka aktywność podważa deklarowane dobre intencje i przyczynia się do wzrostu napięć. Dla Chin uzyskanie kontroli nad spornymi wyspami jest ważne ze względu na zasobność tych terenów w złoża ropy i gazu. Są to także atrakcyjne łowiska, a wyspy leżą na głównych szlakach handlowych. Co więcej, obecnie Chiny modernizują swoją flotę, której zdolności operacyjne ogranicza brak baz na morzach regionu. Zaburza to wizerunek Chin jako potęgi morskiej i wskazuje na słabość marynarki w razie konfliktu zbrojnego. Zwiększenie kontroli nad spornymi obszarami ma nie tylko zaspokoić nastroje nacjonalistyczne, lecz także wzmacniać pozycję Chin jako azjatyckiego mocarstwa.

Kłopot dla Azji i UE? Dla obecnych władz sąsiedztwo staje się jeszcze ważniejsze. Xi Jinping chce zmiany układu sił, tak by Chiny stały się mocarstwem w regionie i tworzyły nowe zasady. Zależy mu też na ograniczeniu roli USA w Azji. Wszystkie inicjatywy są podporządkowane tym właśnie celom. Ostatnio, po problemach wizerunkowych związanych z ADIZ i platformą wiertniczą, Chiny starają się działać w bardziej wyrafinowany sposób, zwracając większą uwagę na przyjazne gesty. Jest to szczególnie widoczne w promowaniu Jedwabnego Szlaku, w liczbie wizyt, podczas których wygłaszane są pokojowe przesłania, a także w próbie przekonania, że działania budzące niepokój to jedynie odpowiedź na posunięcia innych krajów, np. na zmianę polityki bezpieczeństwa Japonii czy wzmacnianie sojuszy wojskowych państw regionu z USA. Jednak niektóre państwa, pomimo deklaracji współpracy z Pekinem, podejrzliwie podchodzą do chińskich inicjatyw, np. Jedwabnego Szlaku. Uważają tę koncepcję za polityczne narzędzie wymierzone przeciw amerykańskiej obecności w Azji czy chcące odbudować swoje wpływy Rosji, służące realizacji tylko chińskich interesów oraz zwiększeniu obecności ChRL (porty, centra logistyczne) w krajach objętych Szlakiem. Nieufność spowodowana działaniami Chin wciąż rośnie.

Sytuacja w Azji Wschodniej może mieć wpływ na Europę, która coraz chętniej współpracuje z tym regionem i potrzebuje jego stabilności. Jedwabny Szlak obejmuje także państwa europejskie, mające z Chinami połączenia kolejowe i morskie. Przez Polskę przebiegają np. trasy kolejowe Chongqing–Duisburg, Yiwu–Madryt, są także bezpośrednie linie kolejowe cargo, np. Łódź–Chengdu i Warszawa–Suzhou. Napięcia mogą osłabić współpracę, a także przyczynić się do niepowodzenia koncepcji Szlaku. Ich łagodzenie leży w interesie zarówno UE, jak i Chin. Niedawna intensyfikacja relacji Europy z Azją (negocjacje FTA z państwami azjatyckimi, umowy inwestycyjnej z Chinami czy ustanowienie pierwszego unijnego ambasadora przy ASEAN) jest krokiem w dobrym kierunku, jednak nie wystarcza, szczególnie po spowolnieniu tego procesu w związku z problemami bezpieczeństwa w unijnym sąsiedztwie. Bruksela powinna wywierać na Chiny presję, by coroczny dialog strategiczny UE–Chiny, podczas którego poruszane są kwestie bezpieczeństwa, stał się efektywnym mechanizmem współpracy. Równocześnie UE powinna prowadzić dialogi na temat bezpieczeństwa z innymi państwami regionu.